

Filozofia Piłsudskiego – Paweł Rzewuski

Był cieniem, który zawisł nad Polską i który cały czas nad nią wisi.

Paweł Rzewuski

„Filozofia Piłsudskiego”

rok wydania: 2018

Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego

Józef Piłsudski był postacią totalną. Trudno znaleźć w historii Polski człowieka, który miał za życia i po śmierci tak wielki wpływ na umysły Polaków. Nim umarł, stając się symbolem, był tylko człowiekiem z krwi i kości. Niezaprzeczalnie czyny Józefa Piłsudskiego odcisnęły i cały czas odciskają w sposób niezwykle piętno na Polsce i Polakach. Jego rola była tak znacząca i przez współczesnych niekwestionowana, że nawet kiedy umarł, znaczna część jego zaciekle przeciwników zaprzestała ataków i oddała mu hołd. Nie oznacza to oczywiście, że postać Marszałka nie dzieliła polskiego społeczeństwa. Pierwszym tekstem demaskującym jego działania była *Legenda Piłsudskiego* Jana Lipieckiego z roku 1922, a po niej nastąpiły kolejne, coraz odważniejsze. Jednocześnie rozrastał się kult jego osoby. Nienawidzono go i kochano. Był ofiarą pamfletów, prób zamachów i niezliczonej wręcz ilości laurek i panegiryków. Nazywano jego imieniem szkoły, ulice i uniwersytety. Rodzinny dom Marszałka stał się po jego śmierci miejscem kultu, do którego ciągnęli pielgrzymi. W wychwalaniu jego osoby prześcigali się nie tylko łasi na względy karierowicze, ale również dziesiątki ludzi

będących po prostu pod wpływem jego charyzmy. Był cieniem, który zawisł nad Polską i który cały czas nad nią wisi. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć znamienne dziełko *Żywot marszałka Piłsudskiego w gwiazdach pisany. Zarys horoskopu*, skreślone w 1928 roku ręką Jana Starża-Dzierżbickiego, członka Polskiego Towarzystwa Astrologicznego? Z drugiej strony równie często przeklinano go i wskazywano jako niszczyciela polskiej kultury politycznej.

Piłsudski fascynował i pociągał, rezonował na intelektualistów i bojowników PPS, artystów, dla których był „Tym” – Wielkim Człowiekiem. Na przykład Stefan Żeromski zapamiętał do końca życia historię ze stawianiem pasjansa, w którym miało wyjść, czy Piłsudski będzie, czy nie dyktatorem. Witkacy chwalił się, że w swojej kolekcji osobliwości posiada niedopałek papierosa Marszałka. Jego samego zaś umieścił w dwuznacznej roli w *Nienasyce*, jako demonicznego władcę Polski Kocmołuchowicza. To, co było odczuciem artystów, wśród jego współpracowników przerodziło się wręcz w formę kultu. Przypisywano mu nadludzkie zdolności. Etatowy pisarz Juliusz Kaden-Bandrowski uczynił z niego w *Generale Barczu* jedyną osobę mogącą ocalić kraj. Współpracownicy pisali o Marszałku w tonie uwielbienia graniczącym z ekstazą. A społeczeństwo po prostu go lubiło, niekiedy kochało. 12 maja 1935 roku Polska niemetaforycznie pogrzyżyła się w żałobie. Wystarczy powiedzieć, że i jego polityczni przeciwnicy, chociaż nie darzyli go przyjaźnią, wielokrotnie czuli przed nim respekt i odnosili się do niego z szacunkiem, za który on im nie zwykł odpłacać tym samym.

Zobacz spis treści książki